



List otwarty Łukasza Gibały do Pracowników Urzędu Miasta Krakowa, Miejskich Jednostek i Spółek

Szanowni Państwo!

Piszę do Państwa jako kandydat na urząd Prezydenta Miasta Krakowa.

Wiem, że część z Was wiąże nadzieje z moją ewentualną prezydenturą – ale też część podchodzi do niej z niepokojem. Zacznę więc od zdementowania plotek, które wśród Was krążą. Jeśli zostanę prezydentem, nie będzie żadnych czystek w urzędzie, miejskich spółkach i jednostkach. Wykluczona jest prywatyzacja, nawet częściowa, komunalnych spółek. Oczywiście nie obejdzie się bez pewnych zmian personalnych na niektórych stanowiskach kierowniczych. Dokonamy ich po rzetelnym audycie, a podejmując ostateczne decyzje, weźmiemy pod uwagę zdanie bezpośrednich podwładnych.

Głupotą byłoby sądzić, że można przeprowadzić prawdziwą zmianę w Krakowie i zrealizować mój program wyborczy bez Waszego wsparcia i zaangażowania. Doskonale wiem, że to dzięki Wam – przede wszystkim pracownikom niższego i średniego szczebla – nasze miasto funkcjonuje. To Wasza codzienna, często żmudna i często niedoceniana praca, Wasza znajomość Miasta i doświadczenie przekładają się na wiele rzeczy, które dla Mieszkańców są oczywiste. Na co dzień nie myślimy o tym, że nawet za tak prozaicznymi sprawami, jak przyjazd autobusu na przystanek, opróżnione kosze na śmieci, wydany dowód rejestracyjny czy fakt, że z kranu płynie woda, stoi czyjaś praca. Ja mam tego świadomość i to doceniam.

Tak, wielokrotnie krytykowałem to, co dzieje się w Krakowie. Zdaję sobie jednak sprawę, że decyzje, które uważałem i uważam za złe, wynikają przede wszystkim z filozofii zarządzania miastem ustępującego prezydenta i jego najbliższych współpracowników. Filozofii, z którą fundamentalnie się nie zgadzam.

Gwarantuję, że jeśli zostanę prezydentem, procedury zatrudniania i awansów będą w pełni przejrzyste i obiektywne – podobnie jak kryteria wynagrodzeń. Taka sama praca i kompetencje powinny być tak samo doceniane – niezależnie od tego, czy pracuje się w Magistracie, czy np. w KBF albo ZZM. Niezależnie od tego, czy jest się kobietą, czy mężczyzną.

Chcę, żeby wszyscy pracujący dla Miasta mieli z tej pracy satysfakcję. Żeby poważnie traktowano ich pomysły i sugestie zmian. Żeby wreszcie każdy sygnał o możliwości dyskryminacji czy mobbingu spotykał się z natychmiastową reakcją.

Jeśli zostanę prezydentem, mój gabinet będzie dla Was zawsze otwarty.

Z wyrazami szacunku,

Łukasz Gibała